

● Powtarzamy nasz apel: zanim wyślesz wiersz do KMA — zastanów się trzy razy. Nie dyskryminujemy poezji, ale — otrzymaliśmy w ostatnich tygodniach kilogramy rymowanych utworów, które poezją nie są i których przypływ, w celach samoobrony, chcielibyśmy nieco przyhamować.

● Niektórzy autorzy niecierpią się: dlaczego tak późno drukujemy ich prace, po miesiącu od daty wysłania lub później? Niestety — szybciej nie można. List idzie do redakcji dwa dni, w redakcji zanim zostanie (lub nie zostanie) zakwalifikowany do druku — mija kilka dni, następnie czeka na swoją kolejkę w piśmie tydzień lub dwa, cykl produkcyjny pisma trwa dalsze trzy tygodnie. Trzeba się uzbroić w cierpliwość. (j)



AKWARELOWA DZIEWCZYŃKA

Jak radośnie wytrysnęły strzeliszcie zaplątane w zieleni — posłance z nieba, ogromnie czarnoookie i dumne. Ciepłe aż do szaleństwa — siostry bliźniacze słońca — słończuki. Popatrz, co zrobiłeś. Nadepnąłeś na moją lalkę, och! Uważaj! Co ty robisz! Dlaczego zrywasz moje słończuki? Nie! nie, nie! Oddaj moje piaki, moje śpiwające ptaki. Nie łap ich do klatek!

*

Placze, placze. Jak cicho. Jak srebrnie. Choinka cała naga... Pada śnieg. To już zima. To już nie ma mojego ogrodu z ptakami, słończukami i lalką. Zostały tylko obrazy Miro, fuga Bacha. Popatrz, ile płatków śniegu! I co z tego? Jestem duża. Dostałam dziś taki śmieszny list. Kiedy go otworzyłam, okazało się, że w środku była drewniana lokomotywa. Prosiłam cię tyle razy, żebyś mi kupił trąbkę. a ty kupiłeś mi... drugi tom cybernetyki klasycznej. Śnieg pada, pada, jest jak dzwoneczki u san, albo jak zimowy chorał. Jak białe, w cieniu świeczek z choinki, wśród noworocznych fajerwerków, nad miastem, awysoko. Jedzie Zaczarowana Dorożka, z Mistrzem Galczyńskim. Patrzysz w górę. Powinna przejeżdżać nad Placem Mariackim, a tu zamiast dorożki złota trąbka trębacza. I latarnik — ostatni krakowski latarnik zapalił latarnie w Sukiennicach.

Nie zabieraj mi słońca. Jest moje. Jest twoje. Jest jego. Wszystko chcesz mi zabrać — cały mój dziecienny świat — pełen światłocieni, szumu morza w muszeczce, dobrych ludzi, pełen prawdy, prostoty, światła.

*

Mówisz, żebym była dorosła, ciągle to samo mówisz. Mówisz, mówisz...

A moją ucieczką od dorosłości jest mój świat. Dlatego wtedy, gdy nie patrzysz na mnie, próbuję podnieść z ziemi moją lalkę, wypuścić z klatki kosa, hodować słończuki.

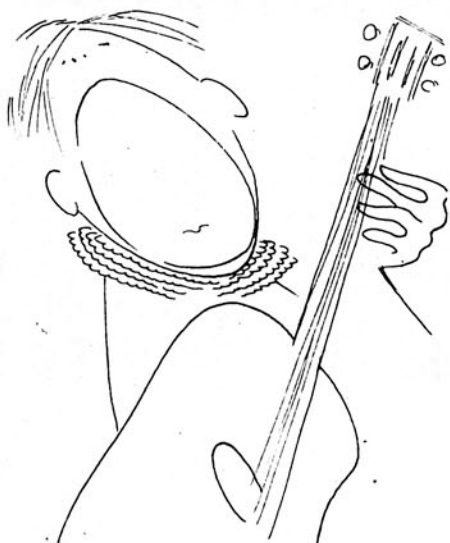
Moja lalka ma ciemną skórę. I

Mój ptak śpiewa dla wszystkich, którzy lubią go słuchać.

Moje słończuki rosną wszędzie, na całym świecie, dając usniech każdemu.

ZYWIA ZUKOWSKA
członek KMA

CZY O TO CHODZI?



Rubryka „Sztandaru Młodych” — „Muzyka niepoważna” dostarczyła mi materiału w sprawie, o której już kiedyś chciałem pisać. Najpierw przytoczę notatkę z tej rubryki: „Jeden z naszych najaktywniejszych Fan Klubów — Pop Music Fan Club podzielił się z nami niezmiernie interesującymi uwagami z pracy Klubu, które mogą być ciekawe także dla socjologa... Najwięcej listów (52 proc.) to prośby o fotografie „Czerwonych Gitar”. Najrozsądniejsze listy piszą wojskowi. Najgłośniejsze — zakochane w Sewerynie Krajewskim... itd”.

Lubię muzykę rytmiczną. Mam swoich ulubionych piosenkarzy czy piosenkarki, podobają mi się te lub inne piosenki, które ci „ulubieni” śpiewają. Jednak w odbiorze utworu kieruję się walorami głosu wykonawcy, jakością strony muzycznej i tekstu. Dlatego nie mogę zrozumieć tych dziewcząt (z podobnymi głosami u chłopców nigdy się nie spotkałem), które bardzo często mówią: „Niemen to najlepszy piosenkarz, bo się tak modnie ubiera”... „Co?! Woźniak? — on się nie umie zachować na estradzie, śpiewa tak sztywno”. „Demarczyk mi się nie podoba, bo nie jest piosenkarką miodzielową”. — Zupełnie absurdy. (Mnie się Niemen również podoba, ale głównie dlatego, że śpiewa bardzo odrębnie, jest piosenkarzem o dużej skali głosowej). Potem jakiś odbiorca muzyki big-beatowej idzie na koncert, robi hałas, piszczy przeraźliwie, śmieje się podczas piosenek zaangażowanych, a w najlepszym wypadku bije brawo — akurat w środku wykonywanego utworu. Doskonale jest poinformowany o kolorze oczu na przykład S. Adamo, o numerze rejestracyjnym jego samochodu, ale niewiele wie o pochodzeniu big-beatu, o jego źródle muzycznym. Czy aby na pewno o to chodzi?

KRZYSZTOF MACIĄG
członek KMA

„BAJKA”

Byli sobie dziadek i babka. Dziadek miał dwadzieścia trzy lata, a babka dwadzieścia dwa. Kończyli właśnie uniwersytet, gdy ich dzieci były już w szkole. Niedługo potem ich wnuki ukończyły przedszkole. Za zasługi dostali od władz brązowy order, a z funduszu do walki z żywiołem — trochę cegieł na budowę piętrowego domu dla wnuków.

Pewnego ranka dziadek awansował na pradiadka, podciągając za sobą babkę. Odbyły się nowe dekoracje. Ordery dostali: dziadek jako pradiadka, oraz dzieci pradiadki jako dzielne dziadki. Dobudowano drugie piętro, by uniknąć ciasnoty.

Mijał czas. Kiedy dom miał cztery piętra, powołano prapradziadka do wojska. Pożytko było z niego niewiele, bo co chwila wzywany był do Warszawy po order. Mniej więcej w tym czasie dobudowano oficynę i piąte piętro.

Przy ósmej kondygnacji władze okazały pierwsze oznaki spłoszenia. W oficynie założono aptekę, a dekoracje zawieszono aż do odwołania. Kiedy to nie pomogło, wezwano saperów, którzy dookoła niebezpiecznej rodziny usypali wał ochronny. Przy dziewiątym piętrze zaczęto odbierać ordery i niektóre pokolenia pietnować. Najwięcej dostało się prado jedenastej potęgi dziadkowi i prado (do jedenastej potęgi) babce. Ludzie ci nie tylko mieli wciąż nowych prawnuków, lecz także wciąż nowe i nowe dzieci.

Dziś dom ich — to ogromny drapacz chmur. Jego szczyt ginie w obłokach, a podstawa wryta jest głęboko w ziemię. Wieczorem na wszystkich piętrach palą się żarówki, tylko na parterze, gdzie mieszkają starzy, jest ciemno i głucho. Przyczyna jest prosta: zakładają kamień węgielny pod następny wieżowiec.

Pewnego razu schwytało rozszalałych protoplastów i oddano pod sąd. „Zwiększali popyt ponad wszelką miarę” — brzmiało orzeczenie sądowe. Po wyroku poszli spokojnie do cell.

Mimo to bajeczka — jak zwykle — kończy się pogodnie.

Otóż żył tam długo i szczęśliwie, i mieli dużo dzieci.

LENA

